

## Urbanistyka i urbaniści – refleksje na temat przyszłości zawodu

**Współczesna urbanistyka obejmuje wiele wzajemnie ząbiających się zagadnień, w tym odniesienie zarówno do struktury przestrzeni (głównie miejskiej), jak i do procesów jej kształtowania (obejmujących zarówno kwestie projektowe, planistyczne jak i realizacyjne). Jednocześnie w kontekście gorącej obecnie dyskusji na temat tzw. deregulacji zawodu urbanisty powraca pytanie o istotę tej „nauki o mieście” oraz o rolę osób wykonujących tę profesję w procesie kształtowania przestrzeni. W konsekwencji czeka nas konieczność redefinicji samego zawodu urbanisty jak i określenie kształtu przyszłej doktryny urbanistycznej. Kwestie te nie pozostaną także bez wpływu na przyszły model kształcenia specjalistów zajmujących się kształtowaniem przestrzeni miast.**

---

\* Piotr Lorens, dr hab. inż. arch., prof. nadzw. PG, Kierownik Katedry Urbanistyki i Planowania Regionalnego na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej, prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich (TUP) na kadencję 2015-2018

prywatnemu, społeczności lokalnej) w procesie racjonalizacji wykorzystania przestrzeni. Wynika to także z faktu, iż – z uwagi na swoje przygotowanie zawodowe i doświadczenie – urbanista „wie jak zrobić żeby przestrzeń była lepszą” (a więc wyższej jakości, lepiej zorganizowaną).

Według definicji, *urbanistyka jest nauką o budowie miast i osiedli oraz wszystkich problemach związanych z ich planowym urządzaniem i zorganizowaniem pod względem technicznym, gospodarczym i kulturowym*. Oznacza to, iż zawód urbanisty – a więc osoby zajmujące się urbanistyką według ww. definicji – wiąże się nie tylko z planowaniem zagospodarowania przestrzennego, ale – przede wszystkim – ze skutecznym uczestnictwem w procesie kreacji struktury przestrzennej miasta. Choć oczywiście zadaniem urbanisty jest także praca nad przyszłością terenów pozamiejskich, w tym osiedli wiejskich – o czym zresztą często się zapomina. Skuteczne uczestnictwo w procesie gospodarowania przestrzenią nie oznacza jednak, iż urbanista ma tu jakąkolwiek rolę sprawczą. Jak powszechnie wiadomo, urbanistyka jest jedną z tych sztuk, gdzie „projektant” nie jest w stanie zrealizować samodzielnie swoich wizji w rzeczywistości. Owymi realizatorami są władze miejskie, inwestorzy indywidualni oraz prywatne firmy (w tym – przede wszystkim – deweloperskie), podejmujące się realizacji określonych zadań. Urbanista w tym procesie może jedynie doradzać wszystkim tym aktorom procesu rozwojowego (a więc: sektorom publicznemu,

Rozważania te prowadzą nas do wstępnej konkluzji, iż urbanistyka nie powinna być postrzegana jako nauka o przygotowaniu dokumentów planistycznych, ale raczej jako sztuka kształtowania miasta. Wiąże się to także z faktem, iż najwybitniejsze dzieła urbanistyki powstały w wyniku połączenia wysiłku projektantów i budowniczych, działających na mocy „przywódców z wizją”. Oczywiście, każda z wielu realizacji uważanych za wzorce dobrej, a jednocześnie skutecznej urbanistyki – jak choćby przebudowa Paryża w XIX wieku (osoba kluczowa: cesarz Napoleon III), odbudowa Lizbony po trzęsieniu ziemi w XVIII wieku (osoba kluczowa: markiz Pombal, ówczesny Pierwszy Minister Królestwa Portugalii), czy przebudowa Rzymu w czasach baroku (osoba kluczowa: Papież Sykstus V) – przebiegała zgodnie z „realiami społeczno-ekonomiczno-politycznymi” epoki oraz stanowiła jednocześnie realizację specyficznych celów o często „pozaprzestrzennym” charakterze. Tym samym rolę urbanistów już wówczas uznać można było za „służebną” w stosunku do „kluczowych aktorów procesu”, za jakich należy ówczesnych władców – niewątpliwie „przywódców z wizją”, jak byśmy ich dziś określili.

ZAWÓD WSPÓŁCZESNEGO URBANISTY  
Współczesna urbanistyka jest nauką znacznie bardziej „uporządkowaną” pod względem aksjologicznym niż przytoczone powyżej przykłady kluczowych osiągnięć minionych wieków. W ramach dyskusji nad planowaniem naszych miast często przytaczamy wiele celów i zasad, wynikających zarówno z przyjętej filozofii rozwoju (jak choćby idee równoważenia rozwoju przestrzennego miast) czy też zaakceptowanych zasad kształtowania przestrzeni (czego dobrym przykładem jest tzw. „Karta Lipska”). Stąd też określić możemy główne cele współczesnej urbanistyki, obejmujące następujące zapisy:

- ochrona ważnych wartości i zasobów;
- kreowanie warunków do *harmonijnego* rozwoju społeczno-gospodarczego w warunkach *zrównoważonego rozwoju*;
- racjonalizacja gospodarowania przestrzenią jako *zasobem nieodnawialnym*
- kreowanie warunków do rozwoju „miasta atrakcyjnego” i „konkurencyjnego” lub też: „miasta inkluzywnego”, o „wysokiej jakości życia”.

Z powyższych celów wynika szereg wniosków praktycznych dla urbanistów. Po pierwsze, kluczowym zagadnieniem jest kształtowanie *wysokiej jakości przestrzeni* rozumianej m.in. jako obszar harmonijnej integracji interesów i potrzeb wszystkich jej użytkowników. Po drugie, cel ten (podobnie jak inne wymienione powyżej) mogą być realizowane (osiągane) na różne sposoby – w tym *niekoniecznie z wykorzystaniem wyłącznie przewidzianych przez aktualnie obowiązujące rozwiązania prawne instrumentów*.

Równocześnie pamiętać należy, iż współczesny urbanista podejmuje działania w odniesieniu do odmiennych wymiarów kształtowania przestrzeni. Wyróżnić tu możemy różne *skale działania* (krajową, regionalną, metropolitalną i lokalną), *odmienność podejmowanych problemów rozwoju przestrzennego* (urbanizację, ochronę wartościowych struktur i zasobów, rewitalizację, transformację i odnowę miast), *rozmaite zakresy interwencji* (projektowanie struktury, planowanie regulacyjne – zwane często przestrzennym, planowanie działania) oraz podejmowane role (projektanta, doradcy, planisty, konsultanta, animatora społeczności lokalnej itp.). Można więc powiedzieć, że współczesny urbanista to zarówno osoba prowadząca badania i studia nad ukształtowaniem struktury przestrzennej miasta, autor i projektant planów i programów budowy, przebudowy, rozbudowy i modernizacji miast i ich poszczególnych części, a także osoba zajmująca się procesem realizacji zaplanowanych działań w przestrzeni miejskiej. *Oznacza to, iż dzisiaj urbanista nie jest wyłącznie planistą przestrzennym*, a planowanie przestrzenne jest tylko jedną z dziedzin współczesnej urbanistyki. Konsekwencją jest więc wielość działań i ścieżek zawodowych do wyboru oraz to, że nie każdy urbanista musi zajmować się właśnie planowaniem przestrzennym. Ma to istotne znaczenie, gdyż współcześnie w Polsce możemy obserwować pewną degenerację praktyki planowania przestrzennego, wyrażającą się m.in.:

- nadmiernym przywiązywaniem wagi do zagadnień prawnych kosztem dyskusji o jakości przestrzeni;

- traktowaniem planowania przestrzennego jak swoistego „listka figowego” dla autoryzacji procesów rozwoju spontanicznego, będących skutkiem wdrażania doktryny liberalnej;
- przez obecność „protez prawnych” w postaci m.in. decyzji administracyjnych (decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu) jako sposobu na obejście (i tak ułomnych) dyskusji o jakości przestrzeni przeprowadzanych w trakcie normalnej procedury planistycznej.

Warto więc postawić sobie następujące pytania: Co z planowaniem przestrzennym? Czy będzie ono istotną częścią zawodu urbanisty? Jeśli tak, to jaką będzie miało postać? Odpowiedzi na te pytania wpisują się w aktualny dyskurs na temat przyszłości zawodu urbanisty w obliczu tzw. deregulacji zawodu.

Jak się wydaje, planowanie przestrzenne w swej obecnej (czasami zdegenerowanej, jak wspomniano powyżej) postaci będzie podlegać pewnym zmianom. I dalej będzie potrzebne, jako że jest *de facto* jedynym instrumentem pozwalającym na uzyskanie określonego efektu w przestrzeni – w tym także uzyskania jej wysokiej jakości. Niezależnie jednak od powyższej konkluzji należy uznać, iż system planowania wymaga odnowy. W jego ramach pojawiać się będą zarówno nowe formy planowania uregulowanego ustawowo (tzw. planowanie formalne), jak i o charakterze pozaustawowym (tzw. planowanie nie-

formalne). Oznacza to prawdopodobne odrodzenie się systemu, jednakże w formie innej niż znany z obecnych uregulowań ustawowych. Jednocześnie będzie wzrastało zapotrzebowanie na specjalistów z tej dziedziny oraz wzrosło znaczenie wiedzy fachowej w dyskusji o przestrzeni.

Konkluzje powyższe wiążą się z dwiema dodatkowymi kwestiami: kształtowaniem się nowej doktryny urbanistycznej oraz koniecznymi zmianami w sposobie kształcenia „specjalistów od przestrzeni” – czyli właśnie urbanistów.

**(...) dzisiaj urbanista nie jest wyłącznie planistą przestrzennym, a planowanie przestrzenne jest tylko jedną z dziedzin współczesnej urbanistyki.**

WSPÓŁCZESNA DOKTRYNA URBANISTYCZNA – WYZWANIA DLA ZAWODU URBANISTY

Dyskusja na temat doktryny urbanistycznej „na nowe czasy”, (która to w Polsce tak naprawdę po okresie zachłyśnięcia się liberalizmem dopiero się zaczyna) obejmuje szereg zagadnień i przez różne grupy osób zainteresowanych urbanistyką bywa zawężana jedynie do niektórych z nich. Jednocześnie często zapomina się, iż problem doktryny urbanistycznej i jej kształtowania nie jest w dziejach urbanistyki zagadnieniem nowym. Tak naprawdę to w każdym okresie historycznym proces kształto-

wania i rozwoju miast wiązała się z dość jednoznacznie określonymi zasadami, które – skodyfikowane bądź nie – stanowiły odpowiednik dzisiejszego pojęcia doktryny. Wśród tych zasad odnaleźć możemy wiele różnych idei, przekonań czy koncepcji, dominujących w kolejnych epokach i wdrażanych z różnym powodzeniem. Szczególne znaczenie ma tu doktryna modernistyczna, ukształtowana m.in. w zapisach „Karty Ateńskiej” oraz w praktyce realizacji. Ale także i wcześniejsze sposoby kształtowania przestrzeni, obejmujące m.in. neoklasykujące podejście charakterystyczne

### **Co z planowaniem przestrzennym? Czy będzie ono istotną częścią zawodu urbanisty? Jeśli tak, to jaką będzie miało postać?**

dla miast XIX-wiecznych, wywarły duży wpływ na obraz naszych miast. W efekcie poszczególne ich części, kształtowane w różnych okresach historycznych, kontrastują ze sobą w odniesieniu zarówno do programu funkcjonalnego, sposobu ukształtowania przestrzeni jak i sytuacji społeczno-ekonomicznej. Rzecz jasna, różnice te wynikają z całego szeregu przyczyn, nie tylko z doktryny wiążącej się z ich wykreowaniem czy przekształceniem w określonym okresie historycznym.

Współcześnie pojęciem doktryny urbanistycznej określić można ogół wartości lub celów, jakie chcielibyśmy osiągnąć w trakcie kształtowania przestrzeni, a także sposobów realizacji tych zamierzeń. Pojęcie to zbliżone jest do

koncepcji paradygmatu opracowanej przez Kuhn'a, choć dotyczy ona raczej sposobów realizacji tychże celów. W kontekście dzisiejszej urbanistyki (gdzie nie dyskutujemy jedynie o formie przestrzeni, ale także o sposobie jej wytwarzania), oba te pojęcia w swym pierwotnym znaczeniu należałoby połączyć. Współczesna urbanistyka winna łączyć odpowiedzi na pytania dotyczące zarówno formy przestrzeni jak i sposobu jej osiągnięcia.

Jak już wspomniano, do niedawna upostaciowieniem doktryny urbanistycznej był modernizm, stanowiąc zarazem pierwszą i jedyną tak pełną propozycję w historii urbanistyki. Wykładnia modernistycznej doktryny, jaką była „Karta Ateńska”, zawierała jednakże jedynie wskazówki co do

formy przestrzeni, nie próbując określać dróg dochodzenia do zamierzonych rezultatów. W realiach polskich doktryna modernistyczna pozostawała dodatkowo pod wpływem specyficznego dla okresu socjalizmu systemu społeczno-politycznego, który wywarł olbrzymi wpływ na praktykę rozwoju urbanistycznego w okresie powojennym. Dogmatyczne podejście do wdrażania tej doktryny, w tym brak głębszej refleksji profesjonalnej i społecznej nad skutkami wdrażania tej doktryny, stały się także początkiem degradacji wielu dzielnic naszych miast. Proces ten doprowadził do konstatacji, iż wartości przestrzenne wynikające z zapisów „Karty Ateńskiej” nie sprawdziły się w dłuższym odcinku czasu i współcześnie poddawane są daleko idącej

krytyce. Dotyczy to całego szeregu zagadnień, takich jak: postulowane przez modernizm odejście od tradycyjnej formy miasta, będące tego skutkiem zatracenie klasycznej wielofunkcyjnej przestrzeni publicznej oraz separacja użytkownika przestrzeni, by wymienić tylko najważniejsze z nich. Krytyka tej doktryny nie wynika jednak z silnych przekonań co do wartości jakie chcemy osiągnąć, sięga raczej do sprawdzonych wzorców z przeszłości oraz do określania wartości jakie winny być kreowane w przestrzeni na zasadzie prostej opozycji do postulatów modernistów. A współczesne kompleksowe propozycje w tym zakresie (jak choćby te zawarte w tzw. Nowej karcie Ateńskiej) nie są więc ani ideowo spójne ani radykalne w swej formie i często trudno na ich podstawie określić jednoznacznie wnioski dla kształtowania formy przestrzeni miejskiej. Oznacza to, iż w ostatnich czasach mamy do czynienia z kryzysem doktryny urbanistycznej. W jego zażegnaniu jedynie w niewielkim tylko stopniu pomocne są dokumenty opracowywane w gremiach europejskich, powszechnie uznawane za niedoskonałe.

Na gruncie polskim pierwszymi próbami w zakresie usystematyzowania myślenia o kształcie nowej doktryny urbanistycznej stały się prace podjęte dopiero przed czterema laty. Na tej kanwie, w trakcie II Kongresu Urbanistyki Polskiej we Wrocławiu, przedstawiono pierwsze referaty dotyczące tej problematyki, stanowiące niejako zarys do dalszej dyskusji. Materiały te, opracowane przez M. Kochanowskiego, T. Zipsa oraz T. Ossowicza, stały się punktem wyjścia do

dalszej dyskusji w tym zakresie. Oznacza to jednak, iż tak naprawdę dyskusja ta dopiero się zaczyna, i to zarówno co do jej konstrukcji, jak i wartości jakie winna wnosić do kultury kształtowania przestrzeni. Dyskusja ta, toczona w gronie m.in. Towarzystwa Urbanistów Polskich, ma szanse przynieść wymierne owoce w postaci propozycji obejmujących wszystkie istotne elementy procesu kształtowania przestrzeni. Inaczej stanie się tylko fragmentarycznym postulatem co do usprawnienia procesów legislacyjnych czy też najlepszych możliwych sposobów np. realizacji ustaleń planów – cokolwiek pod tym pojęciem należałoby rozumieć.

Odejście od zasad modernizmu nie spowodowało więc wykształcenia nowej propozycji, czego efektem jest częste sprowadzanie współczesnej dyskusji o kształcie przestrzeni jedynie do procedur legislacyjnych, bez głębszej refleksji nad wartościami jakie chcemy w tym procesie uzyskać. Jednocześnie od wielu lat dyskutujemy nad poszczególnymi aspektami współczesnych procesów rozwoju przestrzennego, a jednym z ważniejszych są rozważania nad założeniami i instrumentarium tzw. urbanistyki operacyjnej – w swojej istocie dotyczącej samego procesu realizacji zamierzeń przestrzennych. Możemy więc powiedzieć, iż wraz z odejściem od zasad modernizmu, porzuciliśmy dyskusję nad formą miasta na rzecz dyskusji nad sposobem jej wytworzenia. Oba te podejścia – traktowane osobno – trudno jednak uznać za kompletne. Trzecim istotnym elementem, mogącym stać się ważną częścią współczesnej doktryny urbanis-

tycznej, jest sposób dyskusji i określania zarówno pożądanej formy przestrzeni jak i sposobów jej osiągania. Współcześnie coraz częściej podejmowane są w tej dziedzinie próby szerszego zaangażowania społeczności lokalnej do dyskusji o kształcie przestrzeni. W przypadkach, w których prób brak, często przedstawiciele lokalnych społeczności sami domagają się głosu w tej dyskusji. Tym samym sama kultura określania celów i sposobów realizacji współczesnych założeń i interwencji w przestrzeni staje się istotną częścią składową współczesnej urbanistyki.

Jak wynika z powyższego omówienia, kształt nowej doktryny nie jest jeszcze w pełni określony. Pewnym jest jednak, iż składać się ona winna z określenia zarówno postulatów co do formy miasta, jak i sposobów budowy tegoż miasta (lub szerzej – wytwarzania przestrzeni) oraz sposobów dyskusji i podejmowania decyzji co do kierunków i form rozwoju urbanistycznego. W obrębie każdego z tych zagadnień określić można jednak szereg dylematów, których rozwiązanie pozwoli na zbliżenie się do określenia ostatecznych postulatów nowej doktryny. Dylematy te wynikają z rozbieżnych generalnych strategii rozwoju miast, dotyczących nie tyle kwestii przestrzennych, co raczej przyjętego (lub pożądanego) modelu rozwoju – w tym roli i rangi miasta w skali europejskiej i globalnej. Równocześnie, kwestie te wiążą się z wprowadzeniem do praktyki projektowej i realizacyjnej wielu zagadnień od dawna już dyskutowanych w gremiach fachowych, jak choćby kwestia równoważenia rozwoju miast

(wiążąca się z postulowanym wprowadzeniem modelu rozwoju zrównoważonego). Pamiętać jednakże trzeba, iż decyzje te nie zależą jedynie od koncepcji dyskutowanych wśród urbanistów – ich rozstrzygnięcie często wymaga konsensusu społecznego.

I tak, w obrębie pojęć związanych z zagadnieniem formy miasta, główne dylematy dotyczą kwestii aplikacji w praktyce ogólnie sformułowanych postulatów zrównoważonego rozwoju. Główna linia podziału przebiega tu pomiędzy kwestiami promowania miasta zwarteo (czyli miasta krótkich dystansów), a zgodą na rozlewanie się miast i zajmowanie na cele urbanizacji kolejnych obszarów podmiejskich czy wręcz wiejskich. Z kwestią tą wiąże się kolejne zagadnienie, a dotyczące przyzwolenia na realizację budynków wysokich. Dotyczy to zarówno realizacji na obszarach nowych centrów jak i w obrębie struktur o ustalonej strukturze urbanistycznej. Konsekwencją decyzji dotyczących obu tych kwestii jest zgoda lub jej brak na wprowadzanie wysokointensywnych struktur miejskich, a w rezultacie – wykreowanie miast dbających o odpowiednie wykorzystanie każdego metra kwadratowego ich powierzchni lub – wręcz przeciwnie – miast rozrzutnie tą przestrzenią gospodarujących. Z kwestiami tymi wiąże się także problem stosunku do dziedzictwa kulturowego. Nie chodzi tu jednak o ochronę obiektów zabytkowych, ale raczej o stosunek do przekształceń, w tym intensyfikacji terenów o walorach kulturowych lub bezpośrednio z nimi sąsiadujących. Dyskusja ta, dotyczy więc nie tyle samych obiektów zabytkowych, co ra-

czej szeroko pojętego krajobrazu miasta.

Druga grupa zagadnień dotyczy kwestii sposobów budowy miasta, możliwych także do określenia jako sposobów wytwarzania przestrzeni. Problem ten związany jest z podstawową kwestią określenia stosunku władz miejskich do potencjalnych inwestorów oraz dążenia do wspierania ich aktywności lub – przeciwnie – ograniczenia pola ich działania. W ramach tego problemu określić można dwie strategie działania: albo władze miejskie dążyć będą do prowadzenia aktywnej polityki przestrzennej, wspierającej wykreowaną wcześniej wizję rozwoju przestrzennego (w tym do kreowania aktywnej polityki gruntowej i ofert inwestycyjnych), albo też – pozostaną bierne i ograniczą się jedynie do reagowania na bieżące działania inwestorów.

Z problemem tym wiąże się również kwestia otwartości miast na innowacje – w tym polityki kreowania lub akceptowania nowych tendencji rozwojowych, bądź przyjmowania postawy konserwatywnej, (często podyktowanej wąsko rozumianymi interesami tych czy innych grup interesu).

Trzecim elementem nowej doktryny – jak już wspomniano – jest kwestia sposobu dyskusji o kierunkach rozwoju miasta. Podstawowym zagadnieniem jest tu przyznanie decydującego głosu w tej sprawie wybieranej w wolnych wyborach reprezentacji społeczności lokalnej lub też decentralizacja decyzji i oddanie ich w ręce lokalnych lub

branżowych grup interesów. Osobnym dylematem jest problem włączania lokalnych społeczności w partycypacyjny proces podejmowania decyzji dotyczących przestrzeni – w tym poprzez różne formy dialogu społecznego. Dotyczy to także otwarcia władz miejskich na dialog z potencjalnymi inwestorami bądź też wręcz przeciwnie – dążenie do realizacji wyłącznie własnych decyzji i własnej polityki w tym zakresie.

Powyższa lista jest zapewne dalece niekompletna, jednakże sama możliwość jej określenia wskazuje, iż dyskusja nad doktryną dopiero się zaczyna. Jedno-

**(...) sama kultura określania celów i sposobów realizacji współczesnych założeń i interwencji w przestrzeni staje się istotną częścią składową współczesnej urbanistyki.**

cznie pamiętać należy, że nie zawsze możliwe jest udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na wiążące się z powyżej wymienionymi dylematami pytania, tym bardziej, że w wielu wypadkach możliwym jest określenie wariantów pośrednich, często o kompromisowym charakterze. Musimy mieć także świadomość, iż rozstrzygnięcie powyżej sformułowanych problemów w odniesieniu do danego miasta wymaga przeanalizowania szeregu szczegółowych kwestii, od których często zależy może podjęcie konkretnych decyzji.

Jednym z kluczowych wyzwań stojących przed środowiskiem urbanistów – lub też, szerzej rzecz ujmując, osób

zainteresowanych przyszłością współczesnego miasta – jest więc ponowne określenie współczesnej doktryny kształtowania przestrzeni, nie ograniczającej się jednak do formy, ale obejmującej także sposób jej kształtowania oraz proces decyzyjny stojący za jej doborem. Jak się jednak wydaje, każde z tych zagadnień wymaga szczególnego omówienia i doprecyzowania, co nastąpić może zarówno w trakcie kolejnych kongresów czy dyskusji konferencyjnych, jak i w ramach kameralnych prac zespołów robo-

**W efekcie nasza praca ma coraz mniej wspólnego z warsztatem projektowym . (...) Stajemy się biernymi wykonawcami woli polityków czy populistycznych grup różnego rodzaju.**

nych. Dotychczasowy brak tego typu spójnej propozycji przyczynia się do słabości naszego środowiska, a w konsekwencji – do degradacji przestrzeni w imię partykularnych interesów czy to inwestorów, czy też społeczności lokalnych. Stajemy się więc bezradni wobec stwierdzeń o „wyższości niewidzialnej ręki rynku”, konieczności „podporządkowania się inwestorowi”, czy też – co coraz częściej ma miejsce – „konieczności bezwzględnego uwzględnienia postulatów społeczności lokalnej”. W efekcie nasza praca ma coraz mniej wspólnego z warsztatem projektowym czy świadomym kształtowaniem przestrzeni w imię założonych celów lub wartości. Stajemy się biernymi wyko-

nawcami woli polityków czy populistycznych grup różnego rodzaju. Nie oznacza to jednak, iż głosy te nie są ważne. Przeciwnie, należy je brać pod uwagę i podejmować z partnerami samorządowymi, czy ze społecznościami lokalnymi poważne dyskusje o przestrzeni. Nie mogą się one jednak odbywać pod hasłem realizacji ich postulatów za wszelką cenę. Orężem w tym procesie – tak jak u lekarzy jest nabyta w trakcie studiów i praktyki wiedza i doświadczenie co do metod leczenia – powinna być nasza wiedza i doświadczenie płynące zarówno z refleksji nad owymi „wartościami podstawowymi”, stanowiącymi kwintesencję nowej doktryny urbanistycznej, jak i ze świadomego kreowania przestrzeni we wszystkich tego procesu wymiarach –

a więc zarówno kształtu fizycznego, instrumentarium działania czy sposobu dyskusji o tym procesie.

Synteza tych elementów prowadzić może do wykształcenia się nowej kultury kształtowania przestrzeni – albowiem idee uzdrawiania przestrzeni i kształtowania pięknych miast są, były i zawsze będą nośne. Oznaczać to może, iż finalne opracowanie, przyjęcie i szerokie stosowanie tych zasad doprowadzić może do postulowanego już w trakcie I Kongresu Urbanistyki Polskiej „sojuszu dla miast”. Jednak nie sojuszu bezideowego, ale koncentrującego się na nośnej idei harmonijnie ukształtowanego miasta, odpowiadającego współczesnym wyzwaniom ekonomicznym,

społecznym czy środowiskowym.

#### KONSEKWENCJE DLA PROCESU KSZTAŁCENIA URBANISTÓW

Kształtowanie przestrzeni od czasów starożytnych – będące domeną architektów – także w zakresie kształcenia, wiązało się ze szkołami architektonicznymi. Do sytuacji tej przyczyniało się także traktowanie przestrzeni miejskiej jako „architektury dużej skali”, co zresztą znalazło odzwierciedlenie zarówno w nurcie „City Beautiful” jak i szczytowym okresie modernizmu. Jednakże wraz z rozwojem gospodarki rynkowej i jej nowoczesnych form w odniesieniu do kształtowania przestrzeni, pojawieniem się nowoczesnego planowania przestrzennego oraz powiązania kształtowania przestrzeni z procesami społecznymi i gospodarczymi, warsztat zawodowy urbanisty zaczął w sposób znaczący różnić się od umiejętności wymaganych od architekta. Proces ten – zachodzący w krajach wysoko rozwiniętych od wielu lat – nie był dotychczas w pełni w Polsce dostrzegany. Jedyną nowością w tym zakresie stało się powstanie kierunku „Gospodarka Przestrzenna” – obok istniejącego „Architektura i Urbanistyka” (obecnie: „Architektura”) – często jednak traktowanego jako gałąź wiedzy geograficznej. Absolwenci tego kierunku rzadko są więc traktowani jako pełnowartościowi projektanci i jedynie nieliczni znajdują zatrudnienie w biurach projektowych.

Sytuacja ta oznacza, iż urbanista wykonujący swój zawód w praktyce jest często przyuczonym do zawodu

architektem, którego warsztat projektowy pozostaje zredukowany jedynie do umiejętności planowania przestrzennego. A poza umiejętnością poruszania się w przepisach prawnych (związanych z przygotowaniem planów zagospodarowania i innych dokumentów o charakterze formalnym) oraz projektowaniem architektonicznym taki projektant rzadko potrafi wykazać się innymi umiejętnościami projektowymi, w tym – wycuciem skali i proporcji przestrzeni. Często także nie zdaje sobie sprawy z zależności zachodzących pomiędzy planowaniem a jego efektami w przestrzeni. Oznacza to, iż w naszym zawodzie panuje (niestety) głęboki kryzys w zakresie warsztatu urbanistycznego, co jest w dużym stopniu wynikiem zaniechań w zakresie kształcenia.

Wspomniane już przemiany w zakresie warsztatu urbanistycznego z coraz większą częstotliwością pojawiają się także i w Polsce. Czynią one tym samym dotychczasową strukturę kształcenia urbanisty na kierunku „Architektura” (lub też jeszcze „Architektura i Urbanistyka”) jako „architekta z dodatkową wiedzą urbanistyczną”, anachroniczną i nieefektywną. Aby stać się urbanistą, kandydat musi równolegle przejść cały kurs architektoniczny, w tym m.in. z przedmiotami konstrukcyjnymi. Oznacza to, iż model ten jest skrajnie nieefektywny, gdyż kandydat często marnuje znaczącą część nabytej wiedzy w późniejszej pracy zawodowej. Sytuacja ta (możliwa w warunkach minionego systemu) w realiach gospodarki rynkowej jest nie do przyjęcia. Jednocześnie,

(aby stać się w pełni wykształconym urbanistą), kandydat musi kończyć rozmaite studia podyplomowe. Ich powodzenie świadczy o zapotrzebowaniu rynkowym na wiedzę urbanistyczną oraz o nieefektywności obecnego modelu kształcenia.

Drugim czynnikiem koniecznych zmian jest tzw. proces boloński, czyli powstanie studiów I stopnia (tzw. „inżynierskich”) oraz II stopnia („magisterskich”). Dla porządku wspomnieć należy także o pojawiających się jako zorganizowana propozycja dydaktyczna studiach III stopnia („doktoranckich”). System stwarza okazję do zróżnicowania profilu kształcenia w ramach poszczególnych stopni, w tym także – zmiany tego profilu. Oznaczać to może pojawienie się wyspecjalizowanych studiów np. urbanistycznych czy planistycznych, na które przyjmowani będą zarówno absolwenci kierunków architektonicznych, jak i np. prawniczych. Proces ten zresztą zachodzić może także i w drugą stronę. Tak skonstruowany system działa z powodzeniem w wielu krajach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Dodatkowym czynnikiem przyczyniającym się do konieczności dokonania zmian jest wprowadzenie nowych standardów nauczania na kierunku „Architektura”. Z przykrością należy zauważyć, iż są one (w stosunku do uprzednio obowiązujących) znacznie ograniczone co do programu nauczania w zakresie urbanistyki. Dodatkowo znacząco zredukowane zostały oczekiwania co do umiejętności absolwenta.

Aby dostosować kształcenie urbanistów do nowej sytuacji i oczekiwań

rynkowych koniecznym jest – (korzystając z okazji jaką stwarza proces boloński) – wykształcenie nowych kierunków nauczania. Najważniejszym zadaniem wydaje się tu być oddzielenie głównego nurtu kształcenia urbanistów od tradycyjnych szkół architektonicznych. Najrozsądniejszą drogą wydaje się powołanie – obok kierunków „Architektura” (dawniej „Architektura i Urbanistyka”) oraz „Gospodarka Przestrzenna” (zdominowanego przez profil ekonomiczno-geograficzny) – co najmniej jeszcze jednego, zorientowanego na kształcenie urbanisty. Powinien on kształcić umiejętność projektowania przestrzeni w trzech wymiarach jak, i przekładania tych wizji na plany i projekty, w tym – wiązanie ich z zagadnieniami społecznymi i ekonomicznymi. Studia te powinny posiadać profil uniwersalny, pozwalający na ich podjęcie przez obcokrajowców oraz prowadzenie zajęć w j. angielskim. Propozycja ta nie oznacza pozbawienia absolwentów studiów architektonicznych wiedzy urbanistycznej. Przeciwnie, proponowane rozwiązanie oznaczać raczej będzie przeprofilowanie treści kształcenia w kierunku rozumienia kontekstu przestrzennego i prawnego lokalizacji nowych inwestycji kubaturowych.

Drugim elementem możliwych zmian jest redefinicja profilu absolwenta kierunku „Gospodarka Przestrzenna”. W szczególności dookreślenia wymaga stopień wyposażenia w umiejętności projektowe i kreatywne. W przypadku zdefiniowania tego kierunku jako wiążącego się jednak w większym stopniu z geografiami czy ekonomią niż z projektowaniem, koniecznym wydaje się

przemysłenie powołania także i czwartego kierunku – związanego z planowaniem przestrzennym. Wiedza planistyczna coraz częściej staje się bowiem fragmentem warsztatu zawodowego prawnika – co oznaczać może dalszą specjalizację kształcenia w tej dziedzinie. W sytuacji takiej na kierunku „Gospodarka Przestrzenna” większy nacisk powinien zostać położony na kwestie zarządzania przestrzenią, w tym także oddziaływania na rynek nieruchomości. Niezbędną wiedzą stanie się także urbanistyka operacyjna, czyli nauka o sposobach realizacji poszczególnych zamierzeń w przestrzeni.

Wszystkie wymienione wyżej kierunki posiadać winny jednakże pewien „wspólny mianownik”, czyli podstawowy zasób wiedzy wspólny dla wszystkich absolwentów kierunków związanych z kształtowaniem przestrzeni. Uzgodnienie jego zakresu jest niezbędne zarówno z uwagi na kwestie formalne (możliwość starania się absolwentów o członkostwo w poszczególnych izbach zawodowych), jak i wiążące się z budowaniem wspólnej płaszczyzny porozumienia pomiędzy specjalistami różnych branż. Jest to konieczne z uwagi na fakt, iż często przy jednym zadaniu urbanistycznym współpracują ze sobą specjaliści od planowania przestrzennego, projektowania urbanistycznego, zarządzania przestrzenią czy też architektury.

Na kanwie powyżej zarysowanej propozycji koniecznym wydaje się przedyskutowanie i podjęcie decyzji

odnoszących się do utworzenia – obok kierunku „Architektura” (dawniej: „Architektura i Urbanistyka”) – nowego kierunku kształcącego urbanistów, którego nazwa wymaga dalszych dyskusji. Ponadto niezbędne jest doprecyzowanie profilu kształcenia na kierunku „Gospodarka Przestrzenna” i określenie roli absolwentów w systemie kształtowania przestrzeni w Polsce. W szczególności dotyczy to konsekwentnego różnicowania profilu nauczania na studiach „licencjackich” (głównie o profilu ekonomiczno-geograficznym) oraz „inżynierskich” (głównie o profilu technicznym,

### **Aby dostosować kształcenie urbanistów do nowej sytuacji i oczekiwań rynkowych koniecznym jest – korzystając z okazji jaką stwarza proces boloński – wykształcenie nowych kierunków nauczania**

ale kształtowanym w różny sposób). Wymienione wyżej działania wymagają – poza aspektami o charakterze organizacyjno-administracyjnym – przede wszystkim zmiany w sposobie myślenia wśród kadr szkół prowadzących obecnie kierunki „Architektura” (czasem jeszcze jako „Architektura i Urbanistyka”) oraz „Gospodarka Przestrzenna”. Zadanie to wydaje się być najtrudniejszym do realizacji. Istotną rolę do spełnienia może mieć tu Towarzystwo Urbanistów Polskich, środowiska grupujące członków rozwiązanej niedawno Izby Urbanistów

oraz stowarzyszenia szkół oferujących nauczanie na ww. kierunkach.

#### WNIOSKI KOŃCOWE

Przedstawione w artykule zagadnienia można uznać jedynie za przyczynek bądź wstęp do dyskusji nad profilem zawodowym współczesnego urbanisty

oraz konsekwencjami związanymi z procesem kształcenia. Jednak wiele w tym względzie zależy będzie także od konsensusu w sprawie współczesnej doktryny urbanistycznej, co wymagać będzie dialogu oraz woli porozumienia pomiędzy poszczególnymi aktorami „gry o przestrzeń”.

## ABSTRACT

### Urban planning and urban planners – reflections on the future of the profession

The article deals with the future of the profession of the „urban planner” – which at present is (at least in Poland) over-dominated by the role of „regulatory planner” serving the needs of the local community. This comes from the fact that – within the present planning system in Poland – “urban planning” profession is limited to the issue of developing urban regulatory plans, frequently named as “spatial plans”. But since the regulations regarding the ability of undertaking the career in this area have recently been significantly relaxed (thanks to the so-called deregulation process) the nature of this profession has to be examined and redefined. Within this discussion the issues of the complexity of “urban planning” science and practice are analyzed and basic trends in this matter are described. At the same time the issue of contemporary “urban planning doctrine” is tackled, which includes key urban development principles (coming from the sustainable development paradigm), key planning methods that shall be employed in the process of shaping cities and – finally – key modes of involving stakeholders in this planning decision-making process. All of these lead to the conclusions regarding the necessary changes in education in this field.